

# Włodi, Zapałki

Niezależnie co masz dla mnie  
100kg na powiekach, mam decyzje łatwopalne  
Nie stoję tu nie czekam  
Az ktoś zdmuchnie tą zapałkę

Życie dokopie mi nie raz  
Bezsprzecznie  
Niezależnie od urazy  
Tylko vizir mam w apteczce  
W wyścigu szczurów zająłby ,ostatnie miejsce  
Pałac na zabój tracę z oczu ich przynętę  
Odbieram nieobojętne spojrzenia  
Gromkie brawa mainstreamu  
Ciche propsy z podziemia  
Mówią ten weteran pewnie znów rozkurwi chłoptasi  
W napadach narcystycznej furii  
Nie trzeba furii ziom  
Nie trzeba swagu, wizerunku, wytwórni  
Jebac zazdrość kolegów  
To wszystko mam  
Albo zaraz będę miał  
Jebany ćpun z mikrofonem w ręku  
Pada strzał  
Wiec .. wjeżdża Pavarotti rapu  
Jedne track tu nagrywamy na dwa worki staffu  
Kontrolowany zakup – tu nie przejdzie żadna ściema  
Aż się palę do roboty gdy z oddali woła scena

Niezależnie co masz dla mnie  
100kg na powiekach, mam decyzje łatwopalne  
Nie stoję tu nie czekam  
Az ktoś zdmuchnie tą zapałkę

Chcesz mi pomóc ziomuś  
Na co czekasz  
Lepiej zejź mi z oczu  
Ma 100 kg na powiekach  
Wiem jak złodziej z tym co cenne  
Ucieka przez okno  
Na scenę nie wychodzę już z leku przed samotnością  
Kiedy hajs wisi w powietrzu  
To być może przeze mnie twoja działalność w tej grze upływa podziemnie  
Zapraszają mnie na feat-y jakbym miał przecinać wstęgę  
Zaszczyt, wśród raperów fanów mam najwięcej  
Na barykadzie starych praw nie chce bronić, skąd  
Lecz nie odsyłam precz, nie umywam od nich rąk  
Dziś ludzie chcą patrzeć na blichtr i przepych  
W takim razie gram Brajlem  
Robię rap dla ślepych  
Co za kretyn w takim wieku łapie za mikrofon  
Ochłoń, na tym etapie nie da się już cofnąć  
Choć na twarzy zauważysz kilka nowych bruzd  
Szaleństwo patrzy z oczu, gesty dym ucieka z ust

Niezależnie co masz dla mnie  
100kg na powiekach, mam decyzje łatwopalne  
Nie stoję tu nie czekam  
Az ktoś zdmuchnie tą zapałkę